



PROSTO Z SEJMU

## Czy dorwie nas NWR?

Jan Fabian, przedstawiciel NWR twierdzi, że JSW najlepiej pasowałaby do portfela jego firmy. Pewnie koncern, który nie tak dawno chciał przejąć Bogdankę nie pogardziłby także KHW. Ta wypowiedź oznacza, że w zaciszu gabinetów, przy dobrym koniaku, toczą się rozmowy o tym, kto zapanuje nad polskim górnictwem.

S pieramy się w JSW SA o to, na jakich zasadach zapewnić załodze stabilną przyszłość przed wejściem na giełdę. Chciałby zwrócić uwagę, że ta giełda to może nie tak pewne rozwiązanie, bo analitycy, którzy obserwują tak zwany rynek fuzji i przejęć mówią o możliwym przejęciu JSW SA na przykład przez NWR. Czy to możliwe? – pytają mnie górnicy. Zapytam przedstawiciela rządu czy to możliwe, bo obawiam się, że ostatnimi laty nie przepuszczamy żadnej okazji, aby wybrać rozwiązanie najgorsze z możliwych.

Skąd moja nieufność? Bierze się ona z tego, że z punktu widzenia finansowego dla skarbu państwa korzystniej jest sprzedać firmę inwestorowi strategicznemu, niż kierować ją na giełdę. Ponieważ rośnie popyt na węgiel, a szczególnie na węgiel koksowy, ciężko będzie nam obronić się przed tymi, którzy chcą mieć dostęp do złóż tego strategicznego surowca. NWR przegrał bitwę o przejęcie kopalni Bogdanka, ale to nie znaczy, że przegrał wojnę o złoża węgla w Polsce. Opanowanie JSW SA uczyniłoby zeń najpoważniejszą firmę górnictwem w Europie. Uważam, że w krajach, w których jest przemysł wydobywczy węgla kamiennego będzie dochodziło do fuzji i przejęć i żadne strategie nie będą barierami, których kapitał nie pokona. Jediną barierą może być twarda postawa rządu, który wybierze rozwiązanie korzystne dla załóg górniczych.

Żeby pokazać, w jak trudnej jesteśmy sytuacji przypomnę kilka faktów. Jastrzębska Spółka Węglowa ma wejść na giełdę, a oficjalne komunikaty z kół



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

poseł RP

...  
**NWR nie ukrywa  
że ma ochotę  
na przejęcie  
kontroli  
nad JSW SA.  
Ciekawy jestem,  
co na to rząd?**

...

rządowych mówią, że ma to nastąpić w drugim kwartale tego roku. Katowicki Holding Węglowy nie wejdzie w tym roku na giełdę. Kiedy wejdzie i czy wejdzie, tego nie wie nikt. Oficjalne komunikaty z kół rządowych mówią, że KHW musi poprawić płynność i ma zostać powiązany z Węglokoksem. Jeszcze jesienią 2010 roku Holding miał wchodzić na giełdę zanim znajdzie się tam JSW SA. Co za nagły kataklizm spotkał tę firmę, że tylko próg dzielił ją od parkietu, a kilkanaście tygodni później trzeba ją ratować przed upadkiem? Ponoć na ratunek ma pospieszyć Węglokoks, ale przecież dla nikogo z ministerstw skarbu i gospodarki nie jest tajemnicą, że o KHW chcą powalczyć inne firmy. Czy my możemy w JSW przegrać walkę o bezpieczeństwo załogi w okresie ogólnego zamętu? Chciałbym tu przytoczyć wypowiedź, jakiej udzielił Jan Fabian, dyrektor operacyjny, wiceprezes Rady Dyrektorów OKD dla portalu wnp.pl. Cytuję dwa pytania i dwie odpowiedzi, które moim zdaniem precyzyjnie określają strategię NWR wobec naszego górnictwa: „Czy NWR będzie zainteresowana kupnem JSW?”

Na obecnym etapie wszelkie deklaracje w tej sprawie będą tylko spekulacjami. Szczegóły prywatyzacji JSW nie zostały jeszcze przedstawione, dopóki nie mamy twardych danych na stole, to nie można niczego przesądzać.

Czy dobrym obiektem do przejęcia będzie połączone Węglokoks i KHW?

JSW najlepiej pasowałaby do naszego portfela. W przypadku KHW brak szczegółów oferty, więc trudno jednoznacznie w tej sprawie się wypowiadać.

Mam nadzieję, że przedstawiciel rządu wypowie się, kiedy złoży interpelację. Wątpię, aby osoba ze ścisłego kierownictwa NWR wypowiedziała się w ten sposób, gdyby wcześniej nie było jakiejś zakulisowej wymiany poglądów między NWR, a kimś z ministerstw gospodarki albo skarbu.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

## Koniunktura? Nie dla zarządu

Nie mogę uwierzyć, że minęło kilkanaście dni o czasie, gdy powódź zalała australijskie kopalnie węgla kamiennego, a zarząd Kompanii Węglowej nie oznajmił, że w związku z tym możemy zwiększyć wydobycie, jeżeli okaże się, że polepszy się koniunktura na nasz węgiel.

Analitycy od paru miesięcy ogłaszają, że rok 2011 będzie rokiem surowców. W takim razie pytam, dlaczego nie dla nas? Od wielu miesięcy mówi się, że zapotrzebowanie na węgiel koksowy będzie wielkie, a ceny będą zawrotnie wysokie. Dlaczego w takim razie w PTE KW na rok 2011 nie ma w zasadzie słowa o tym, jak skorzystamy z tej szansy? Nikt nawet nie zająknął się, żeby powiedzieć: górnicy, powódź w Australii spowoduje perturbacje na rynku węgla, w tym węgla koksowego, dlatego powinniśmy na tym zarobić, bo jesteśmy największą firmą górnictwem w Europie. Jeżeli ktoś sądzi, że ogarnął mnie cynizm, to jest w błędzie. Współczuję mieszkańcom zalanych terenów w Australii. Żal mi górników, bo przed nimi miesiące ciężkiej pracy związanej z przywracaniem do życia zakładów, które dawały utrzymanie ich rodzinom. Jednak w czasie, gdy kopalnie australijskie będą stawać na nogi, ktoś musi dać światu, w tym Europie, potrzebny węgiel, którego nie da Australia. Dlaczego nie my? Dlatego nie my, że nie mamy frontów rezerwowych, że zaplanowaliśmy na rok 2011 sprzedaż 38 milionów ton węgla, wydobydziemy go jakieś 39 milionów ton i tak naprawdę zarząd nastawił się na politykę niewykorzystywania kolejnej koniunktury za wszelką cenę.

Koledzy górniczy pytają mnie, dlaczego na ten rok zamrożono płace? Otóż dlatego, że jak zarząd nie wykorzystuje koniunktury, to my nie zarabiamy. Mój zły nastrój poprawił trochę plan przygotowany dla kopalni Jankowice. Wydobydziemy tyle węgla, ile wydobyliśmy w roku 2010. Minimalnie zmniejszy się zatrudnienie. W normalnych warunkach nie byłoby powodu do zmartwień, ale my od lat cierpimy na brak pracowników. Mizerne pocieszenie, że na tle całej spółki jesteśmy i tak w dobrej sytuacji, bo w skali firmy zatrudnienie ma się zmniejszyć o prawie 2600 osób. To oznacza, że średnio w każdej kopalni zatrudnienie ma się zmniejszyć o trochę ponad 160 osób. Skandal! W sytuacji, gdy brakuje obsady stanowisk często uniemożliwiają bezpieczną pracę, my będziemy jeszcze bardziej ograniczać zatrudnienie.

Kompania Węglowa, największa firma górnictwa w Europie od kilku miesięcy nie ma prezesa. A może politycy chcą udowodnić, że nie ma wielkiej różnicy dla KW czy jest prezes, czy go nie ma. Pamiętam, jak kilka lat temu jeden z członków zarządu chwalił się, że Kompania pierwszy raz w swej historii ma pełny skład zarządu. Pamiętam także, że od tego momentu zaczęło się zwijanie naszej firmy.

Nie wiem, czy to przypadek, czy jakaś reguła, ale im bardziej zadowolony zarząd, tym gorzej dla Kompanii Węglowej. Ostatni kwartał zeszłego roku i kilka tygodni tego roku to czas zadowolenia zarządu KW. Kompania Węglowa daje ok. 30 proc. całej produkcji węgla w Unii Europejskiej. Wszyscy specjaliści mówią, że mamy ogromny potencjał. Zarząd zaś za wszelką cenę chce udowodnić, że specjaliści się mylą. Jak na razie zarządowi wychodzi to rewelacyjnie. Tylko dlaczego naszym, górników, kosztem?

KIJ W MROWISKO



## Skończcie grę trumnami

Jarosław Kaczyński stwierdził, że trzy osoby zginęły w katastrofie smoleńskiej z powodu „małostkowości” Bronisława Komorowskiego, ówczesnego marszałka Sejmu. Ponieważ marszałek nie zgodził się na przesunięcie głosowań, troje posłów poleciało do Smoleńska razem z prezydentem zamiast jechać wcześniej pociągiem.

Wywiadzie dla portalu Onet.pl prezes PiS nie twierdził, iż Bronisław Komorowski tak zrobił, bo wiedział, że będzie katastrofa. Stwierdził jedynie, że małostkowość obecnego prezydenta zabiła Aleksandrę Natalli-Świat, Stanisława Zajacę i Grażynę Gęsicką. „Przed katastrofą smoleńską poprosiliśmy marszałka Komorowskiego, żeby nie skracał posiedzenia Sejmu, tylko żeby przeniósł głosowanie na wieczór dnia poprzedniego, aby pewna grupa naszych posłów mogła pojechać na uroczystości do Katynia pociągiem. Komorowski odmówił. Nie dał żadnej odpowiedzi i głosowanie się odbyło. W związku z tym trzy osoby poleciały samolotem do Smoleńska i dzisiaj nie żyją. Gdyby marszałek Komorowski nie był taki małostkowy (...) to te trzy osoby by dzisiaj żyły” – powiedział Kaczyński.

Gdyby wyborcy nie zdecydowali, że te osoby dostaną mandat poselski, żyłyby do dziś – można odpowiedzieć Kaczyńskiemu, stosując jego logikę. Gdyby te osoby nie wstąpiły do PiS, także żyłyby do dziś – można dodać zgodnie z logiką Kaczyńskiego.



HENRYK  
SIEDLACZEK

poseł RP

...  
**PiS chce  
zawłaszczyć  
trumny  
smoleńskie  
i grać nimi  
o mandaty.**

...

Logika Kaczyńskiego pozwala na tworzenie najbardziej absurdalnych związków między dowolnymi zdarzeniami, a katastrofą smoleńską. Myśli jak kogut, który jest przekonany, że jego pianie zmusza słońce do wschodu.

Prezesa PiS całkowicie zaślepiła nienawiść. W taki sposób nie może wypowiadać się żaden polityk. To obrzydliwa metoda uprawiania polityki. Prezes przekracza nie tylko granice moralne, ale możliwe, że i prawne. Wyjątkowy sposób, w jaki prezes Kaczyński atakuje głowę państwa nasuwa podstawowe pytanie: to już jest paranoja, czy tylko sygnał paranoi? Stan Jarosława Kaczyńskiego bardzo niepokoi, bo jest liderem największego ugrupowania opozycyjnego. Rolą opozycji w systemie demokratycznym jest kontrola rządzących, wytykanie im błędów, proponowanie lepszych rozwiązań. PiS tego nie robi. PiS chce za wszelką cenę zrzucić odpowiedzialność za katastrofę smoleńską na Platformę Obywatelską i prezydenta Bronisława Komorowskiego. Aż boję się myśleć, że politycy tej partii doszli do wniosku, że należy się im poparcie Polaków, bo była katastrofa smoleńska. Dlaczego zapominają, że nieszczęście dotknęło wszystkie duże ugrupowania polityczne? Jest rok wyborczy. PiS chce zawłaszczyć trumny smoleńskie i grać nimi o mandaty. To równie obrzydliwe, jak niektóre wypowiedzi prezesa. Skończcie tę grę trumnami. Polacy nie wytrzymają obrzydliwego meczu, który PiS pewnie chce rozgrywać aż do wyborów.